

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/demonstracje/78560,Strajki-w-miescie-wlokniarek-w-lutym-1971-roku.html>



ARTYKUŁ

Strajki w mieście włókniarek w lutym 1971 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: PAWEŁ PERZYNA 11.02.2023

Wizerunek Łodzi po 1945 r. zdominowały obrazy komunistycznego feminizmu: bojowniczkę Władysławę Bytomską (zm. w 1938 r.), przodowniczkę pracy Wandę Gościmińską i rządzącą miastem włókniarkę Michalinę Tatarkówny-Majkowskiej. Jednocześnie wyparto z pamięci bunt łódzkich kobiet, które

odegrały decydującą rolę w strajkach lokalnych fabryk w lutym 1971 r.

Dwa miesiące wcześniej miały miejsce wydarzenia, które zajęły ważne miejsce w polskim kalendarzu historycznym: w grudniu 1970 r. stoczniovcy złożyli ofiarę krwi w trakcie rewolty na Wybrzeżu, wywołanej wzrostem cen mięsa i innych artykułów spożywczych, ale to łódzkie kobiety doprowadziły do odwołania podwyżki. Tylko kto dziś o tym pamięta?¹ W wolnej już Polsce strywializowano obraz lutowego protestu, sprowadzając jego przebieg do spotkania z delegacją rządową, w trakcie którego jedna bądź kilka włókniarek miały pokazać komunistycznym politykom gołe pośladki. A fakty są przecież takie, że do czasu powstania „Solidarności” łódzkie strajki były jedynymi protestami wygranymi przez robotników.

Bunt wybuchł tym razem w mieście, w którym panowała najwyższa w PRL śmiertelność noworodków, a kobiety pracowały na trzy zmiany w systemie akordowym w warunkach tworzących naturalną, niewymagającą żadnych zabiegów dekoracyjnych, scenografię do *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy

Przed wybuchem

W 1970 r. w Łodzi mieszkało 755 tys. osób, w tym 405 tys. kobiet. W gospodarce uspołecznionej pracowało 413 tys. osób, z czego 204 tys. stanowiły kobiety. Stopień aktywizacji zawodowej kobiet wynosił w Łodzi 87 proc. i był najwyższy w kraju. O obliczu miasta włókniarek decydował przemysł lekki (ponad 130 tys. pracowników, w tym 90 tys. kobiet), skupiony w 61 przedsiębiorstwach bawełnianych, wełnianych, dziewiarskich, pończoszniczych i odzieżowych, 11 zjednoczeniach, 2 centralach handlu zagranicznego, 3 biurach projektowych i 2 instytutach naukowo-badawczych. Średnia płaca włókniarza była o ok. 20 proc. niższa od przeciętnej krajowej i w 1969 r. wynosiła 1994 zł.

Strajki w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie w grudniu 1970 r. nie wywołały w Łodzi protestów solidarnościowych, chociaż na terenie miasta zmobilizowano znaczne siły milicji i wojska do pacyfikacji

ewentualnych wystąpień wrogich lokalnym władzom i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dwa oddziały Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych „Majed” na godzinę przerwały pracę 18 grudnia, a dzień później stu robotników Wydziału Mechanicznego Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych uczciło chwilą ciszy ofiary masakry na Wybrzeżu. Od początku 1971 r., mimo zewnętrznych znamion uspokojenia, wśród pracowników łódzkich zakładów narastało niezadowolenie z sytuacji gospodarczej w kraju. W połowie stycznia zaczęło ono przeradzać się w akcje protestacyjne o niewielkim zasięgu. Około 70 pracowników Zakładów Mięśnych 15 stycznia przerwało pracę na kilka godzin, a pięć dni później uczyniło to samo 65 pracowników Centralnej Wytwórni Odzieży w Łodzi.



**Łódź, 1969. Ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego (archiwum Grażyny
Rutowskiej)**

Edward Gierek, nowy I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, 24 stycznia 1971 r. pojechał gasić strajk robotników Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie, a następnego dnia spotkał się ze stoczniowcami Gdańska, gdzie, wbrew późniejszej propagandowej manipulacji mass mediów, zamiast deklaracji wsparcia (nie było odzewu „pomożemy”) pojawiły się jedynie oklaski z sali. Ekipa Gierka potępiła użycie siły podczas tłumienia strajków i zapowiedziała zmianę polityki gospodarczej, ale jednocześnie nie odwołała podwyżek. Władze poczuły się pewnie i właśnie w takiej sytuacji do akcji wkroczyły łódzkie włókiennicze. Bunt wybuchł tym razem w mieście, w którym panowała najwyższa w kraju śmiertelność noworodków, a kobiety pracowały na trzy zmiany w systemie akordowym w warunkach tworzących naturalną, niewymagającą praktycznie żadnych zabiegów dekoracyjnych, scenografię do *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy².

Początek

Przed południem 10 lutego 1971 r. protest rozpoczęły Łódzkie Zakłady Obuwia i Wyrobów Gumowych „Stomil”, zatrudniające 4,2 tys. pracowników. Najbardziej spektakularny strajk wybuchł tego samego dnia w przędzalni odpadkowej w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego, zatrudniających ok. 9 tys. osób. Jego bezpośrednią przyczyną była informacja o obniżeniu w styczniu zarobków pracowników o 200–300 zł, co w połączeniu z grudniową podwyżką cen żywności oznaczało znaczne pogorszenie ich i tak już trudnej sytuacji materialnej. Obok żądania podwyżki płac dla włóknarzy o 20 proc. zgłoszono postulaty stworzenia przejrzystego sposobu ustalania zarobków, sprawiedliwego wyliczania wynagrodzenia za urlop i uczciwego podziału premii eksportowej.

Dwa oddziały Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych „Majed” na godzinę przerwały pracę 18 grudnia, a dzień później stu robotników Wydziału Mechanicznego Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych uczciło chwilą ciszy ofiary masakry na Wybrzeżu.

Przełomowe wydarzenia dla łódzkich strajków miały miejsce 12 i 13 lutego. Do protestu przyłączyły się inne wydziały ZPB im. Marchlewskiego i sześć kolejnych zakładów bawełnianych: im. Obrońców Pokoju (nie podjęto pracy 2,5 tys. robotników), im. 1 Maja (ok. 1,1 tys. osób), im. Armii Ludowej (ok. 1 tys.), im. gen. Waltera (130), im. Stanisława Kunickiego (137), im. Hanki Sawickiej (550). Już 12 lutego w Łodzi strajkowało ponad 12 tys. osób, z czego 80 proc. stanowiły kobiety, i tak znaczącego buntu nie można było spacyfikować ani obietnicami, ani drobnymi ustępstwami dyrekcji zakładów. W tej sytuacji niezbędna okazała się interwencja władz centralnych. Wieczorem 11 lutego do ZPB im. Marchlewskiego przybył I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Józef Sychalski, ale spotkał się on jedynie z aktywistami partyjnymi, a nie z załogą. Niepowodzeniem zakończyły się rozmowy prowadzone dzień później z delegacją warszawską, w skład której wchodził: wicepremier Jan Mitręga, minister przemysłu lekkiego Tadeusz Kunicki i przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Władysław Kruczek. Okazało się, że przedstawiciele władz nie mają strajkującym nic do zaproponowania, a ich zabiegi ograniczają się do informowania włóknarzy o braku możliwości podwyżki płac i namawiania do przystąpienia do pracy. To podczas wspomnianej dyskusji z wicepremierem Mitręgą doszło do zademonstrowania przybyłej z Warszawy delegacji gołych pośladków przez jedną z rozżalonych włókniarek. Fiasko rozmów przyczyniło się jedynie do rozszerzenia zasięgu strajków³.

Eskalacja

Pierwsze dni protestu dobitnie uwidoczniły kluczowe znaczenie ZPB im. Marchlewskiego. Załoga tej fabryki przerwała 13 lutego rozmowy z administracją zakładową i zażądała przyjazdu Gierka lub podwyżki płac o 250 zł. Brak reakcji na te postulaty doprowadził do rozpoczęcia okupacji zakładu. Następnego dnia, w niedzielę, strajk okupacyjny trwał tylko w zakładach bawełnianych im. Marchlewskiego i im. Obrońców Pokoju. Załogi pozostałych fabryk wróciły do domów, zapowiadając kontynuację protestu w poniedziałek.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, które odbyło się 13 lutego, zapadła decyzja o rozwiązaniu problemu strajków za pomocą środków politycznych i ekonomicznych. Groźba siłowego zakończenia dużego protestu, do tego z przeważającym udziałem kobiet, wybuchu strajku powszechnego, a także doświadczenia grudnia 1970 r. skłoniły ekipę Gierka do wysłania do strajkujących delegacji, w której skład weszli premier Piotr Jaroszewicz oraz członkowie Biura Politycznego KC Jan Szydłak i Józef Tejchma.



Włókniarka. Łódź, 1945-1959.

Autor: fotograf Ignacy Płużewski.

Z zasobu Muzeum Historii

Fotografii w Krakowie (właściciel)

Swój pobyt w Łodzi, 14 lutego, przedstawiciele władz partyjnych i państwowych rozpoczęli od spotkania w

Teatrze Wielkim z łódzkimi aktywistami PZPR, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Prawdziwy obraz sytuacji w Łodzi warszawska delegacja poznała jednak dopiero po przybyciu do dwóch największych ze strajkujących fabryk: ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Obrońców Pokoju. W trakcie spotkania z pracownikami pierwszego z tych zakładów premierowi Jaroszewiczowi trudno było dojść do głosu, gdyż przekrzykiwano go, a kobiety wybuchwały płaczem. Kiedy już udawało mu się przebić, usiłował przekonywać do przerwania strajku, apelował o zaufanie do nowego kierownictwa, gwarantował w imieniu rządu poprawę sytuacji włóknarzy, ale jednocześnie podkreślał, że nie jest możliwe spełnienie żądań podwyżek płac. Strajkujący reagowali na te słowa niezadowoleniem. Powtarzali żądania podwyżki płac i niewyciągania konsekwencji wobec uczestników strajku. Przedstawiali problemy związane ze złą organizacją pracy i takąż opieką lekarską, brakiem części do maszyn i surowców dobrej jakości, przerostami etatów kierownictwa, niewłaściwym stosunkiem administracji do włóknarzy i dysproporcjami płac między robotnikami a biurokracją fabryczną. Spotkanie zakończyło się potężnym zamieszaniem. Przemówienie Szydłaka przerwały gwałtowne okrzyki, a kiedy Jaroszewicz ponownie próbował namawiać zebranych do przerwania strajku, jedna z włókniarek wyrwała mu mikrofon.

W tej sytuacji delegacja rządowa w ogromnym zamieszaniu i pośpiechu opuściła salę konferencyjną w zakładzie im. Marchlewskiego, a w nocy z 14 na 15 lutego udała się na kolejne negocjacje z robotnikami tkalni automatycznej i wykańczalni ZPB im. Obrońców Pokoju. Również tam powtórzono najważniejsze postulaty z pierwszego spotkania, a strajkujący ponownie dali upust swojemu rozgoryczeniu. Premier i towarzyszący mu prominentni przedstawiciele PZPR tym razem przyjęli inną strategię postępowania. Widząc determinację zgromadzonych włóknarzy, przrzucili całą winę za złą sytuację przemysłu lekkiego na ekipę Władysława Gomułki. Zapewniali zgromadzonych o niewiedzy Gierka i jego współpracowników o kondycji tej branży i zapowiadali niezwłoczną poprawę warunków pracy i życia.

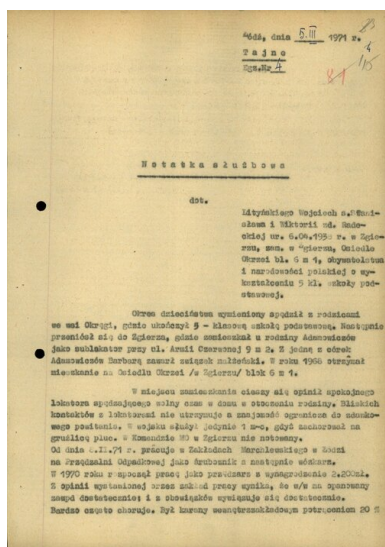
Strajkujący nie ulegli jednak tej politycznej propagandzie i nie uwierzyli w składane im obietnice. W rezultacie po spotkaniach z premierem załogi łódzkich fabryk nie przerwały strajku. Wprost przeciwnie, to właśnie na 15 lutego przypadło jego apogeum. Przystąpiły do niego trzy ostatnie zakłady przemysłu bawełnianego – im. Feliksa Dzierżyńskiego, im. Szymona Harnama, im. Stanisława Dubois – oraz siedemnaście zakładów z innych branż. Protest objął już 32 zakłady, w tym wszystkie z branży bawełnianej i wełnianej, a do pracy nie przystąpiło łącznie 55 tys. robotników. Łódzkie strajki przekroczyły zatem ramy lokalnego buntu kilku odizolowanych fabryk⁴.

Spotkanie z delegacją rządową zakończyło się potężnym zamieszaniem. Przemówienie Szydłaka przerwały gwałtowne okrzyki, a kiedy Jaroszewicz ponownie próbował namawiać zebranych do przerwania strajku,

jedna z włókniaerek wyrwała mu mikrofon.

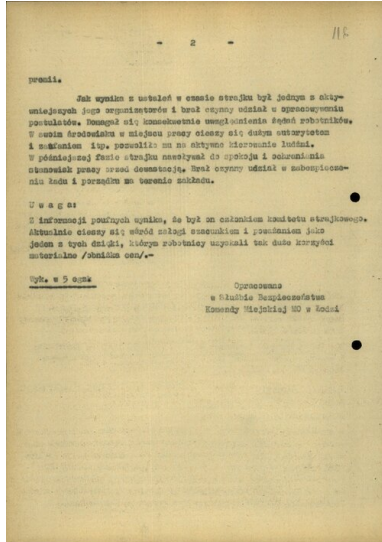
Odwrót władz i wygaszanie strajków

Zaniepokojone eskalacją niezadowolenia władze komunistyczne zdecydowały się na ustępstwa. Premier Jaroszewicz podczas pobytu w Łodzi zrozumiał, jak wspominał po latach, że możliwe są dwa warianty rozwiązania konfliktu. Albo włókniaikom trzeba podnieść płace, albo szybko wycofać się z podwyżek cen z grudnia 1970 r. Łatwiejszy okazał się wybór drugiej opcji, gdyż podwyżka płac jednej grupy zawodowej mogła wywołać falę roszczeń płacowych innych grup. Jeszcze 15 lutego wieczorem został nadany komunikat, że Rada Ministrów postanowiła obniżyć od 1 marca ceny artykułów żywnościowych do poziomu sprzed grudnia 1970 r. Strajkujący robotnicy otrzymali też gwarancję bezpieczeństwa. W tej sytuacji przybyłe do centralnego miejsca protestu, tj. do ZPB im. Marchlewskiego, delegacje z innych zakładów uznały, że cel strajku został osiągnięty. Bunt łódzkich włókniaerek dobiegł końca i 16 lutego większość załóg przystąpiła do pracy. Ostatnie fabryki, ZPB im. Obrońców Pokoju i ZPB im. Dzierżyńskiego, uczyniły to następnego dnia rano. Jednak sytuacja na terenie aglomeracji łódzkiej po zakończeniu strajku branży włókienniczej nie od razu wróciła do normy. W dniach 18-25 lutego trwały nadal strajki w Łódzkiej Wytwórni Wódek, Łódzkiej Wytwórni Papierosów, Pabianickiej Fabryce Papieru i w Fabryce Maszyn Drogowych w Pabianicach. Krótkotrwałe przerwy w pracy na tle płacowym wystąpiły jeszcze w marcu 1971 r. w kilku zakładach pracy⁵, ale znacznie większe strajki w tym czasie wybuchły poza Łodzią: 4-5 marca w Zelowie, 8 marca w Bełchatowie, a 16-17 marca w Ozorkowie.



Notatka służbowa policji

**politycznej PRL na temat
Wojciecha Lityńskiego, Łódź, 5
marca 1971 (s. 1). Z zasobu IPN**



**Notatka służbowa policji
politycznej PRL na temat
Wojciecha Lityńskiego, Łódź, 5
marca 1971 (s. 2). Z zasobu IPN**

Reakcje Służby Bezpieczeństwa

O doniosłości protestu, a zarazem niepewności władz co do dalszego rozwoju sytuacji może świadczyć wielkość sił i środków zaangażowanych przez łódzką Służbę Bezpieczeństwa do przeciwdziałania strajkowi włóknarzy. Od 10 do 17 lutego funkcjonariusze z wydziałów II, III i IV Komendy Miejskiej MO odbyli 343 spotkania z tajnymi współpracownikami (TW) oraz 961 z kontaktami operacyjnymi i służbowymi (KO i KS), otrzymując od nich łącznie 983 informacje. W tym samym okresie SB zwerbowała 6 nowych TW oraz pozyskała 113 KO i wiele KS. Oprócz osobowych źródeł informacji łódzka SB intensywnie wykorzystywała w swoich działaniach środki techniki operacyjnej. W tym czasie dysponowała bowiem 80 punktami podsłuchu telefonicznego i 15 punktami podsłuchu pokojowego. Wykorzystujący je Wydział „T” KM MO w Łodzi przejął i przekazał zainteresowanym jednostkom operacyjnym 134 komunikaty z PT, w tym 53 dotyczące sytuacji w strajkujących zakładach, oraz 35 komunikatów z PP, z czego 12 odnosiło się bezpośrednio do strajków. W okresie trwania łódzkiego protestu wyjątkową aktywnością wykazał się również Wydział „W”, którego pracownicy skontrolowali 44 146 dokumentów, w tym 374 sztuki korespondencji zagranicznej. W efekcie tej perlustracji zatrzymali 35 dokumentów oryginalnych, zawierających rzekomo m.in. 15 fałszywych informacji o

sytuacji w Łodzi i 8 wierszowanych paszkwili. W przeciwdziałanie rozszerzaniu protestu zostali zaangażowani także funkcjonariusze Wydziału „B”, którzy poprzez obserwację osób i obiektów monitorowali sytuację w głównych punktach miasta i wokół zakładów pracy⁶.

O czym dowiedział się Richard Nixon 17 lutego?

Na początku 2017 r. amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (*Central Intelligence Agency*) opublikowała 13 mln stron tajnych dokumentów z okresu zimnej wojny. Znalazł się wśród nich także biuletyn prezydencki, który codziennie rano trafia na biurko przywódcy USA, a zawiera streszczenie najważniejszych wydarzeń na świecie. Odbiorcą biuletynu z datą 17 lutego 1971 r. był Richard Nixon. Wyjątkowość tego dokumentu polega na tym, że oprócz doniesień z Azji – Chin, Indii, Pakistanu, Laosu i Wietnamu, gdzie trwała wówczas wojna, pojawiły się w nim informacje z Łodzi o zakończonym strajku okupacyjnym pracowników przemysłu lekkiego. Władze PRL zdecydowały się odwołać podwyżki cen żywności, co miało zapobiec trzeciej fali strajków. Według CIA, premier Jaroszewicz zapowiedział, że cięcia cen nie mogą pociągnąć kolejnych ustępstw, wiążąc możliwość ich obniżenia przez rząd z uzyskaniem kredytów od ZSRS.

„Wydaje się – podsumowano wiadomość – że w ten sposób Jaroszewicz stara się przypomnieć robotnikom, że Sowieci zawsze odzyskują swoje wierzytelności”⁷.

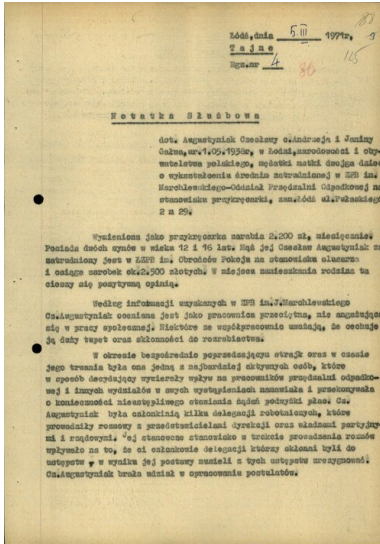


Włókniarka. Łódź, 1945-1959.

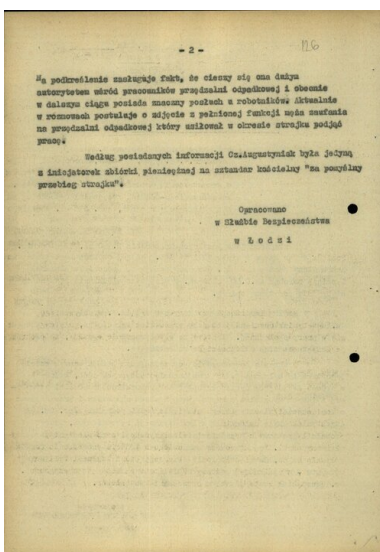
Autor: fotograf Ignacy Płażewski.

Z zasobu Muzeum Historii

Fotografii w Krakowie (właściciel)



Notatka służbowa policji politycznej PRL na temat Czesławy Augustyniak, Łódź, 5 marca 1971 (s. 1). Z zasobu IPN



Notatka służbowa policji

**politycznej PRL na temat
Czesławy Augustyniak, Łódź, 5
marca 1971 (s. 2). Z zasobu IPN**

Sukces protestu

Strajki łódzkie w lutym 1971 r. miały wymiar ekonomiczny, nie były buntem politycznym. Nie należy jednak zapominać, że w państwie komunistycznym każdy odruch sprzeciwu i niezależnego myślenia był traktowany jako czyn polityczny, który władze bezwzględnie zwalczały. Protest łódzkich włóknianek – jak słusznie zauważył badacz łódzkich strajków, Krzysztof Lesiakowski – nie został zaplanowany, stanowił spontaniczne przedsięwzięcie oddolne. Nie powstał komitet strajkowy do prowadzenia negocjacji, nie stworzono listy żądań i postulatów, zabrakło właściwej komunikacji między strajkującymi fabrykami. Załogi poszczególnych zakładów utrzymywały jednak kontakt z fabryką im. Marchlewskiego, uznając jej wiodące znaczenie w łódzkim proteście – odpowiednika Stoczni Gdańskiej na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Strajk nie wykreował wyrazistych przywódców, lecz jedynie zakładowych liderów, wśród których można wskazać mechanika Wojciecha Lityńskiego i tkaczkę Czesławę Augustyniak. Z drugiej strony z dokumentów SB wynika jasno, że w trakcie trwania protestu wykształciła się grupa robotniczych aktywistów, którzy zatrzymywali maszyny, nakłaniali wahających się do przerwania pracy oraz występowali na spotkaniach z władzami lokalnymi i centralnymi. Strajki łódzkich włóknianek były trzecią falą protestów od grudnia 1970 r., ale to właśnie oni odnieśli sukces, doprowadzając do wycofania podwyżek cen⁸.



**Panorama Łodzi, zdjęcie z czasów
Drugiej Rzeczypospolitej. Ze
zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego (autor: Włodzimierz
Pfeiffer)**

Tekst pochodzi z numeru 6/2018 „Biuletynu IPN”

¹ Amnezja towarzyszyła również upadkowi włókiennictwa w ramach transformacji gospodarczej po 1989 r. Cynicznie wykorzystano bowiem okoliczność, że kobiety nie pojadą do Warszawy z czółenkami i wrzecionami zamiast górniczych kilofów i oskardów, żeby szturmować budynki rządowe i walczyć o przywileje dla włókniaerek.

² K. Lesiakowski, *Strajk robotników łódzkich w lutym 1971 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 133-136; idem, *Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk robotniczych Łodzi w grudniu 1970 i lutym 1971*, [w:] *Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 88-97; idem, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945-1976*, Łódź 2008, s. 261-266; *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wybór, wstęp i oprac. E. Mianowska, K. Tyłski, Warszawa 2008, s. 19-21; M. Matys, *Kto pokazał tyłek Jaroszewiczowi?*, [w:] P. Lipiński, M. Matys, *Absurdy PRL-u*, Warszawa 2014, s. 18-19.

³ K. Lesiakowski, *Strajk robotników łódzkich...*, 136-138; idem, *Strajki robotnicze...*, s. 284-288, 296; *Strajki łódzkie...*, s. 12-13. Przez lata krążyła sensacyjna pogłoska, że wspomniana scena rozegrała się podczas spotkania z Piotrem Jaroszewiczem. Zob. M. Matys, *Kto pokazał tyłek...*, s. 21-22.

⁴ K. Lesiakowski, *Strajk robotników łódzkich...*, s. 138-140; idem, *Strajki robotnicze...*, s. 297-305; *Strajki łódzkie...*, s. 13-15; B. Pawlak, *10 lutego 1971 r. - „zapomniany” strajk łódzkich włókniaerek*, <http://dzieje.pl/aktualnosc/rocznica-wybuchu-zapomnianego-strajku-lodzkie-wlokniaerek> [dostęp: 25 IV 2018 r.]. Zaprzeczeniem deklaracji o pokojowym rozwiązaniu strajków było ściągnięcie do Łodzi oddziałów wojska i milicji. Kluczowe obiekty w mieście obsadzili żołnierze 8. Pułku Wojsk Obrony Wewnętrznej, a posiłki milicyjne sprowadzono z Piotrkowa Trybunalskiego, Kutna i z Piaseczna. K. Lesiakowski, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 99.

⁵ Władze, zarówno podczas przerw w pracy, jak i po ich zakończeniu, dążyły do zidentyfikowania najaktywniejszych uczestników strajku. Do 5 marca ustalono personalia 26 osób z ZPB im. Marchlewskiego i 11 z ZPB im. Obrońców Pokoju. Stopniowo zaczęto wywierać na nich presję, by zwolnili się z pracy. K. Lesiakowski, *Strajk robotników łódzkich...*, s. 141-142; *Strajki łódzkie...*, s. 15-16.

⁶ K. Lesiakowski, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 104-105; idem, *Strajki robotnicze...*, s. 321-322. Zob. też analizę łączności z osobowymi źródłami informacji w trakcie strajków (dok. 42), [w:] *Strajki łódzkie...*, s. 132-138.

⁷ *The President's Daily Brief* (PDB) 17 February 1971, <https://www.cia.gov/library/readingroom/document/0005992485> [dostęp: 25 IV 2018 r.]; I. Rakowski-Kłos, *Raporty CIA. Co Richard Nixon wiedział o łódzkich włókniaerkach*, <http://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,21324478,raporty-cia-co-richard-nixon-wiedzial-o-lodzkie-wlokniaerkach.html> [dostęp: 25 IV 2018 r.].

⁸ K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze...*, s. 294; *Strajki łódzkie...*, s. 15-16.